

## JANINA MATYSIAK

ur. 1928; Dębina



Miejsce i czas wydarzeń	Dębina, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzice, choroba siostry, Żydzi, Żyd Berman, Żydówka Hajcia, Żyd Berek, przewożenie Żyda

### Mamusia przewiozła Żyda z Janowa

Ta starszo siostra, to jak musi mamusia mówiła, że płakała, jak pierś ssąca, że tam na podniebieniu, tak jakby groszek miała. Coś tam, gulke po lewy stronie. No i rosła siostra, i to rosło. Miała już trzynaście lat, cy czternaście, już tak dobrze nie pamiętom, no i mamusia, pojechała z nio do Janowa, do szpitala. Ale jak już te szwaby były, no to te Żydy przychodziły tu do nas. Tu w Studziankach była Kasa Stefczyka. To rodzice tu mieli, książeczkę założoną. Tatuś chodził po zarobkach. To te pore złotych nie przepił, tylko wszystko... Przecież kupe dzieci było. Bo tatusia nie mieliśmy pijanego, pijoka. I mamusie pracowito. Oboje pracowite były rodzice. Tatuś zwierzęta lubiał. No i te Żydy tu ganiały, bo tu w Studziankach musi z dziesięć rodzin było. Może więcej. No i ten Żyd, Berman, miał troje dzieci. To jeden, to prawdopodobnie, że łon na ocy nie widział. No to go wnet Niemcy wzięli, tego chłopaka. A Hajcia i Berek, to by nicht nie powiedział, że były Żydami. Ten Berman, to był taki otyły chłopisko. I Niemce go zabrały. A matka była już tako szczuplejsza. Tam się, dzieś ukrywały. Ale jak przychodziły, to mamusia zawsze coś mąki, chleba, cy tych ziemniaków, to zawsze mamusia dała. Ale trzymać, nie trzymała. I łoni, puko tam jeszcze mogły, co ich nie zabierały, to miały krowy. Bo gospodarki miały, bo tutaj była Żydówka Wielino. Miała piętnaście morgi. Ona w Boliwii jest. A tyż powiem, jak ona przeżyła. Jak krowa przesuszyla, już nie doła się, to przyprowadził nom Żyd krowe. Myśmy mieli mleko na okrągło. No i później Bermana zabrały Niemce. Ale musiały go za złoto wykupić. No, ale jak go przywieźć? No i jak siostra miała te operacje w Janowie, tak ji wycieny górną szczękę. To było w zimie, dzieś przy końcu stycznia. I mamusia po tego Żyda, [żeby] pojechać. Ale myśmy tam tak wszystkiego nie wiedzieli, jak mamusia się z nimi rozmawiała. No i mamusia pojechała, tylko sama saniami, tam koło Wierzchowisk. Tam wujek przyprzął drugiego konia. Mamusia wziena dwie pierzyn. I tam musi słoma była w tym wasągu. No i te siostrze lekarze

wypisały ze szpitala. Dojechały do Andrzejowa, czy do Godziszowa? Tam dzieś. A Niemce - halt. Ale w szpitalu dały przepustkę, że mamusia choro wiezie. Ale tam i ten Żyd już pod tym szpitalem był. To na te słome położyły tego Żyda. Siostry na Żydie, na ty pierzynie. A drugo pierzyno, siostry przykryły. No i dojechały, a Niemcy - halt. A tu Żyd pod pierzyną. A wujek, to nic się nie odzywał. Tyko mamusia wyjena papiery i szwaby doszły do siostry. Widzo, że buzie ma zabandażano. Kazały jechać. Przyjechały do dom, do nas. Już te Żydy tu cekały, to trzeba widzieć było, jak ony mamusie pocałowały, wujka, nas wszystkich - za tego Żyda, co przywiozła mamusia. A wujek, to się nie odzywał. Ale się przenocował. Dał skierowanie z Janowa do Warszawy, do szpitala, żeby siostra pojechała. I te Żydy później wzieny poszły. Już pięcioro, bo tak: Hajcia z tym swoim mężem i Abramkiem, i Berek z matko. No i ten łojciec piąty. Poszły już we wieczór.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-09-15, Kolonia Wola Studzieńska
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"